

MEDYCYNĄ.

CZASOPISMO TYGODNIOWE DLA LEKARZY-PRAKTYKÓW.

TRZĘŚC: Kazuistyka. Przypadek ostrego otrucia fosforem dokonanego w połowie roku zeszłego z następstwami aż do dziś dnia trwającymi. Podał dr. H. DOBRZYCKI. (Dokończenie). — Streszczenia i wyciągi. 98. Ośrodki nerwowe dla kurczów macicznych. 99. O wpływie bromku potasu na przemianę materii. 100. Nowy preparat rtęciowy. 101. Apomorfina jako środek wymiotny w otruciach. 102. Rezoreina w chorobach krtani. 103. Różne metody dochodzenia białka w moczu. — Przegląd bibliograficzny. Badania kliniczne nad arytmia serca w ogóle, a wszczególnie przy wadach zastawek, przez dr. Józefa Pawińskiego ocenił dr. Widmann. — Odezwa Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego do wszystkich lekarzy w kraju praktykujących w przedmiocie wyjaśnienia kwestii zaraźliwości suchot. — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne. — Ogłoszenia.

PRZYPADEK OSTREGO OTRUCIA FOSFOREM

dokonanego w połowie roku zeszłego z następstwami aż do dziś dnia trwającymi.

Podał H. Dobrzycki b. lekarz szpitala i lecznicy dla chorych piersiowych w Mieni.

(Dokończenie. — Zobacz Nr. 19).

Prof. M. NĘCKI z Bernu w najnowszej swej pracy p. t. „Nowa metoda oznaczania utlenienia fizjologicznego i o wpływie na sprawę tę chorób i trucizn” (Pam. Tow. Lek. Warsz. rok 1833. Zeszyt IV) bardzo słusznie twierdzi, że z pomiędzy wszystkich przypadków zatrucia najcięższym jest dla fizjologa ze względu na wymianę materii t. z. ostre zatrucie fosforem. Jeżeli o każdym przypadku zatrucia fosforem da się to powiedzieć, to tembardziej o przypadku przez nas opisanym, który nie tylko z punktu widzenia chemizmu zmiany materii, lecz i z punktu widzenia klinicznego, wysoce jest interesującym i jeśli się nie mylę, w kazuistyce ostrych otruc fosforowych, odosobnionym. RIESS i SCHULTZEN wykazali, że po wprowadzeniu do ustroju większych fosforu ilości następują ważne i swoiste przeobrażenia w chemizmie przemiany materii, wyrażające się: albo doszczętnem zniknięciem, albo znacznem zmniejszeniem mocznika w moczu, na którego miejsce pojawiają się obficie: peptony, leucyna, tyrozyna i kwas mlekowy mięsa, to jest takie ciała, które w stanie prawidłowym ulegają w ustroju spalaniu. Zjawisko przechodzenia do moczu ciał powyższych poprzedzone bywa zmianami w narządach mięsaszowych, jak wątrobie, nerkach, mięśniach, polegającymi na większem lub mniejszem narządów tych stłuszczeniu. To ostatnie nietylko przy badaniu pośmiertnem stwierdzić się daje, lecz nawet za życia ujawnia się przechodzeniem tłuszczu do moczu, wydzielającego się ze krwi przez nerki. W ostatnich przynajmniej czasach SCHÜTZ wypowiedział przekonanie (*D. M. Z.* 7—84), że w przypadku opisanym przez ERMANN’A, w którym mocz przedstawiający się w postaci płynu mlecznego kłócony z eterem, stawał się przezroczystym, tłuszcz nietylko pochodził z nerek lecz wprost ze

krwi był wydzielanym. W przypadku wspomnianym ilość tłuszczu w moczu zawarta tak była znaczą, iż trudno przypuścić aby go tylko sama substancja nerek dostarczyć mogła, że zatem przyjąć należy wydzielanie się tłuszczu wprost ze krwi. Cechującym dla otrucia fosforem jest pojawianie się tłuszczu w komórkach na miejsce białka protoplazmatycznego. Wspomniany SCHULTZEN i RIESS tłumaczy zmianę tę zaszłą w przemianie materji, niedotlenianiem czyli niezupełnem spalaniem w ustroju ciał tak azotowych jako i bezazotowych. Dzielać pogląd ten, NĘCKI wypowiedział przypuszczenie, że jeżeli tak jest rzeczywiście, to przy otruciach fosforem być może, iż benzol wcale się w ustroju na fenol nie utlenia. Doświadczenia na zwierzętach przez NĘCKIEGO wykonane, w zupełności pogląd ten potwierdziły. Na podstawie ich powiedzieć można, iż istota otrucia fosforem polega na tem, że pod wpływem tej trucizny utlenianie, albo bardzo słabnie, albo też ustaje zupełnie. Do ilościowego wyznaczenia stosunków utleniania spożytkował NĘCKI jak wiadomo własność zamieniania się benzolu na fenol czyli utleniania się benzolu w ustroju. Jestto metoda która i przy innemu rodzaju otruciach znalazła zastosowanie.

Jeżeli wyrób ciepła w ustroju ze sprawą utleniania jest w związku, to fakt ten, że w bardzo wielkiej liczbie przypadków otrucia fosforem stan bezgorączkowy (nawet w przypadkach kończących się śmiercią) ma miejsce, niedotlenianiem tkanin ustroju dałby się objaśnić. Do pewnego stopnia rzecz się ma podobnie i z przeciwgorączkowym działaniem kairyny; LOYCH bowiem i BROUARDEL doświadczalnie dowiedli (*Gaz. des Hop.* Nr. 53 r. 84), że nagły spadek ciepłoty, sinica oraz zapad (*collapsus*) nie-raz bardzo groźny, polega na tem, że pod wpływem tego środka krew utracą swe własności chłonięcia tlenu z powietrza. Rozbiór gazów krwi wykazał, że gdy przed zastrzyknięciem zwierzęciu kairyny, w 100 objętościach gazów krwi znaleziono 14 tlenu, to po nastrzyknięciu kairyny było go tylko 3,6. Zdolność zatem pochłaniania przez krew tlenu po zastrzyknięciu kairyny (naturalnie w odpowiedniej wadze zwierzęcia ilości) jest prawie ściśle cztery razy mniejszą. Fakt ten polega na rozpadzie czyli niszczeniu oxyhemoglobiny, z czego wszystkie objawy nie wyłączając przytrafiającej się nieraz chwilowej asphyksyi, wyprowadzić można. Niedotlennością więc krwi, czegokolwiek by niedotlenność ta była następstwem, wyjaśnia się brak gorączki przy silnem nawet otruciu fosforem, lub spadek ciepłoty przy podawaniu kairyny. W naszym przypadku, ciepłota dochodziła zaledwie 38,5° Cels. i to tylko w ciągu krótkiego czasu, utrzymując się prawie na wysokości prawidłowej podczas trwania nawet najgwałtowniejszych objawów. Kazuistyka mnóstwo zaznacza przypadków w których ciepłota w ciągu całego trwania choroby na prawidłowej utrzymywała się wysokości; a nieraz nawet ciepłota była niższą jak np. w przypadku BATTMANN'a w którym ciepłota opadła do 31,2° Cels. Z punktu chemiczno-fizyologicznego o danym przypadku powiedzieć można, iż w ogóle wykołajenie w nim przemiany materji z jej prawidłowego to-ru musiało być silne, oraz w znacznej części substancji nerwowej doty-

czące, skoro następstwa otrucia aż do dziś dnia się nie wyrównały, chociaż z tego nie wypływa aby się one kiedyś wyrównać nie mogły.

A teraz słówko o opisanym przypadku pod względem klinicznym. Czytelnik który zechce sobie odświeżyć w pamięci kazuistykę ostrych otruc fosforem zajrzawszy do zbiorowego dzieła ZIEMSSSEN'A, klasycznego dzieła o otruciach DRAGENDORF'A lub wreszcie encyklopedyi wszechnauk lekarskich EULENBURG'A, podzieli ze mną przekonanie, że przypadek powyższy pod bardzo wieloma względami różni się od wszystkich dotąd opisanych i że mieliśmy zasadę nazwać go odosobnionym. Bardzo być może, że poszperawszy tu i owdzie udało by się więcej podobnych odnaleźć; jeżeli jednakże zadowolimy się wyczerpującemi badaniami RIESS'A w tym względzie, na którego powagę i NĘCKI się powołuje, to zdanie powyżej ogłoszone nie straci na swojej sile.

Przedewszystkiem uderza nas nadzwyczaj długie trwanie różnych zjawisk o głębokich zaburzeniach w całym ustroju świadczących; bo gdybyśmy nawet nie brali pod uwagę zaburzeń uposledzeniem możności porządkowania ruchów się wyrażających i aż do dziś dnia trwających, to od chwili dokonanego otrucia aż do rozpoczęcia się okresu zdrowienia, blisko cztery miesiące upłynęło. W ciągu tego bowiem czasu chora ruszyć się z łóżka nie mogła, zabarwienie skóry jeszcze całkowicie nie ustąpiło, uczucie tępego bólu w okolicy podżebrza prawego, za naciskiem wywołać się dało, wreszcie, obecność białka w moczu w ilości przekraczającej to, co śladami białka w moczu zowiemy, stwierdzić się dała. Wreszcie i sama diureza ze względu na niezupełnie jeszcze dostateczną ilość wydzielającego się moczu, pewną nieprawidłowość przedstawiała. Wszystkie te zjawiska jako od nieprawidłowej wymiany materyi zależne i istotę sprawy chorobnej stanowiące, dotykalnie świadczyły, że ona trwa jeszcze, że więc tym sposobem istnieje zasada aby twierdzić, iż to trwanie jej było niezwykle długie. Te zmiany jakie się w układzie nerwowym *resp.* w ośrodkach ustaliły, uważałbym za następstwa dalsze, gdy tymczasem tylko co przedtem wspomniane, za bezpośrednie wyniki działania trucizny conajmniej do czterech miesięcy trwającego, gdyż *restitutio ad integrum* pod względem wymiany materyi, dopiero po upływie tego czasu nastąpiło. W przypadkach kończących się fatalnie, śmierć następuje przecięciowo około 7 lub 8-go dnia; jeżeli jednakże sprawa cała dłużej trwa niż dwa tygodnie do dni kilkunastu, wtedy zwykle sprawa cała kończy się dość szybko wyzdrowieniem. „W przypadkach opisanych przez SCHULTZEN'A i RIESSA (mówi ZIEMSSSEN) potrzeba było więcej niż 4-ch tygodni, zanim ustąpił obrzęk wątroby, nim znikła żółtaczka i białko w moczu, jako też częste i obfite krwotoki z jelit”. Jestto najdłuższy termin jaki kazuistyka dotychczasowa otruc fosforem nam dodaje, wyróżniając ów czterotygodniowy okres trwania zjawisk chorobnych jako termin, przeciętne granice przekraczający. W naszym przypadku, w czwartym tygodniu choroba była w punkcie swego największego nasilenia, a jeżelibyśmy zniknięcie żółtaczki i białkomoczu za criterium w danym razie przyjąć chcieli, to przypadek nasz trwał cztery razy tak długo.

Również na bliższą uwagę zasługuje dawka jakiej chora użyła celem przyprowadzenia zamiaru swego do skutku. Wprawdzie oznaczenie ilości fosforu do wewnątrz przyjętego, a tym bardziej oznaczenie ilości jaka rzeczywiście wchłonięta została, może być tylko przybliżone raz z powodu, że nie każda massa fosforowa jednakie ilości fosforu w sobie zawiera, dalej, że nie każda w sposób jednaki przyrządzoną bywa, oraz że sposób nakładania i ostatecznego osadzania masy fosforowej na drzewie nie bywa jednaki, że tylko tu wspomnimy powlekanie główek płynami różny stopień rozpuszczalności posiadającymi i t. d. wreszcie, że trudno jest oznaczyć tę ilość trucizny jaka po podaniu środka wymiotnego wyrzuconą z żołądka została; to jednakże ta ilość trucizny jakiej użyła nasza chora, należy w każdym razie do bardzo znacznych. Jeżeli się oprzemy na obliczeniach wagowych Gunning'a który twierdzi, że 100 sztuk zapalek zawiera w sobie od dwanastu do sześćdziesięciu dwóch miligrammów (0,012—0,062) czystego fosforu, to chora nasza przyjęła znaczną jego ilość, a w każdym razie dawkę o wiele większą od tej, jaka za maksymalną (0,015) w celach leczniczych przyjęta została, gdyż chora użyła 360 zapalek.

Jak wspomnieliśmy wyżej, chora czynności obezgłówniania zapalek dokonała z wielką pilnością, aby całe główki aż do samego drzewa odskrobać. Robiła to z zamiarem, aby nic nie uronić i dla tego z całą ostrożnością się do tego wzięła. To ją też uratowało, gdyż przy nie tak starannem zeszkrobywaniu cząstek masy fosforowej, nastąpiło by jej większe rozdrobnienie, a wiadomo, że w im subtelniejszych cząsteczkach fosfor zostaje do żołądka wprowadzony, tym szybciej następuje jego rozpuszczenie, a ztąd jego przedostanie się do krwi. Prawdopodobnie więc w danym przypadku ilość wchłoniętego fosforu nie była zbyt wielką, pomimo jego przyjęcia w tak znacznej ilości a to właśnie z powodu, iż był on wprowadzony w postaci grudek (łebków) powleczonych masą lepłą potrzebującą do swego rozpuszczenia pewnego czasu, a nie w postaci sproszkowanej. Chociaż znaczna ilość łebków na skutek podziałania środka wymiotnego odeszła, jednakże w punktach swego ze ścianami żołądka oraz kiszek zetknięcia (gdyż pewna ich część i do kiszek przejść musiała), musiały nastąpić ogniskowe zapalenia, które później na owrzodzenia się zamieniły. To nam tłumaczy owe straszne bóle w całym brzuchu, a w szczególności w okolicy dołka sercowego, gdyż tam zetknięcie się trucizny prawdopodobnie najdłużej miało miejsce. Podawanie saletranu srebra w pigułkach, o czem wyżej nie wspominaliśmy, gdyż głównie o symptomologiją nam chodziło, widoczny wpływ na przyspieszenie zabliznienia się owych przypuszczalnych nadzar i owrzodzeń wywarło, od czasu bowiem ich zადawania, bóle te zmniejszaniu się ulegać zaczęły. Zważywszy na womity które czas długi nieprzerwanie trwały i natychmiast po wprowadzeniu czegośkolwiek do żołądka się pojawiały, na potworne zmiany ze strony języka, wreszcie na ból w całym brzuchu przez czas tak długi trwający; dochodzimy do przekonania, że najgłówniejsze zjawiska, nadające przypadkowi o którym mowa rozpaczliwy charakter, polegały na miejscowem

działaniu trucizny. Pomiędzy temi zjawiskami oraz kolosalnem obrzmieniem wątroby i żółtaczką maximalnego natężenia z jednej strony, a zachowaniem się czynności serca z drugiej, trudno pewnego niedostrzedz niestosunku; zdawałoby się, że z tak gwałtownymi zaburzeniami w całym ustroju muszą iść w parze i zaburzenia ze strony funkcji serca, a w szczególności zaburzenia na stłuszczeniu mięsa sercowego polegające. Tymczasem śmiało powiedzieć możemy, iż w ciągu całego czasu ze strony serca nic nieprawidłowego nie zauważyliśmy. Przyspieszenie częstości tętna było jedynem od normy odstępniem czego w żadnym razie za znak charakterystyczny w danym przypadku poczytywać nie można. Znikania prawie zupełnego pierwszego tonu lub też jego osłabienia, albo zrównania pod względem natężenia z tonem drugim, (co STOKES słusznie z pracą serca płodu porównywa), ani razu nie dostrzegliśmy, co nie byłoby uszło naszej uwagi, gdyż codziennie po kilka razy serce wysłuchiwaaliśmy. Również brak krwotoków kiszgowych, których z powodu prawdopodobnego naruszenia ścian przewodu pokarmowego *resp.* naczyń w nim przebiegających spodziewać się należało, nie dostrzegliśmy. Małe wynacznienia na białkówkach oraz sadzowaty osad na języku chociaż rzeczywiście miały miejsce, nie stanowiły jednak nic charakterystycznego; stolce zaś tylko czas b. krótki ciemne zabarwienie przedstawiały. Pojawianie się krwotoków które przy ostrych otruciach fosforem często się dostrzegają, tłomczą autorowie jak wiadomo, zmniejszeniem odporności ścian naczyń, które w sprawie stłuszczenia narządów, biorą udział. Wtedy to ściany ich mały napierającej krwi przedstawiając opór ulegają rozerwaniu, a ztąd krwotoki, które w przypadkach ostrego otrucia fosforem patognomonicznym są znakiem. Brak tego ważnego właśnie znaku, oraz niezakłócenie funkcji serca, pozwalałyby na wyprowadzenie wniosku, że jeżeli sprawa stłuszczenia narządów mięsnych w danym przypadku nie mogła nie mieć miejsca, gdyż bez niej sam fakt otrucia zrozumieć by się nie dał, to w każdym razie była ona w nieznacznym stopniu. Zachowanie się bowiem mięśni nie przemawiało za ich massywnem stłuszczeniem. Widzieliśmy na wstępie, że mięśnie całego ustroju na bodźce elektryczne w sposób zupełnie prawidłowy oddziaływały; że siła mięśniowa stosunkowo dość szybko wracała i dość znacznego dobiegła rozwinięcia, że wreszcie rozmiary oraz tonus mięśni, zboczenia od normy nieprzedstawiały. Fakta te świadczyłyby, że jeżeli mięśnie uległy do pewnego stopnia zwyrodnieniu tłuszczowemu, to stłuszczenie to, tylko nie wielkiej ilości włókienek mięsnych dotyczyło.

Przyjęcie stłuszczenia mięśni jako wyłącznej przyczyny osłabienia ich siły, a następnie utraty władzy porządkowania ruchów nie jest koniecznem. Sądzimy, że przyczyny tych zjawisk szukać należy przeważnie jeżeli nie wyłącznie, w zmianach odżywczej przyrody jakie się w ośrodkach nerwowych pod wpływem trucizny wytworzyły. Zaburzenia w zmianie materji które w sposób tak dotykający jak widzieliśmy się ujawniły, mogły stać się przyczyną znaczniejszych zmian w samej substancji nerwowej; na skutek czego sprawy pod zarządem odnośnych ter-

ritoriów ośrodkowych się znajdujące, zakłóceniu uległy musiały. Ponieważ zakłócenia te stopniowo acz bardzo wolno się wyrównywały i wyrównują, przeto powiedzieć można, że z czasem wyrównają się one zupełnie, że więc i zmiany anatomiczne w ośrodkach nerwowych zaszły, nie polegają na przeobrażeniach, któreby były w ścisłym tego słowa znaczeniu, trwałymi.

Nareszcie, opisany przypadek, może nam posłużyć za niezbity dowód, że z rokowaniem w ostrych fosforem zatruciach, w zupełności powstrzymać się należy. Podstawy na których rokowanie nasze oprzećbyśmy mogli są tak zmienne, że lekarz najwłaściwiej zrobi, jeżeli osoby interessowane powiadomi wprost o niemożności wypowiedzenia zdania pod tym względem. Kazuistyka bowiem ostrych otruć fosforem nas poucza, że nawet przy stosunkowo małych bardzo dawkach często śmiertelne następowało zejście i odwrotnie, że duże dawki niezawsze zabijały. Sądzę, że opisany przypadek twierdzenie to w sposób dostateczny uzasadnia ¹⁾.

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

98. **Ośrodki nerwowe dla kurczów macicznych.** Dr. Edg. KURTZ (Florecya) podaje następujące spostrzeżenie (*Ctrbltt f. Gynäkol.* 1883. N. 43), które w zupełności zgadza się z doświadczeniami czynionymi na zwierzętach przez DEMBO w Paryżu i wnioski naukowe tego ostatniego z doświadczeń tych wyprowadzone odnośnie do ośrodków kurczowych macicy bardzo silnie popiera. Spostrzeżenie rzeczzone dotyczy chorej bardzo nerwowej i drażliwej, która odbyła jeden poród i ulegała kilka razy bardzo silnemu zapaleniu otrzewni miedniczej. Macica jest powiększona i dotkliwa, otoczona pozostałościami wysięków, mocno przyciągnięta ku stronie prawej, umiarkowanie poruszalna przy oznakach bólu. Chora od lat kilku zmuszona jest prawie bez przerwy leżeć w łóżku i miała sobie z wielu stron zalecone gorące wstrzykiwania (irrygacye) do pochwy, lecz za każdym razem przy ich probowaniu, już w samym początku następowały gwałtowne cierpienia do bólów podobne, które sama chora określa jako kurcze macicy. To też zrażona pacyentka, po długiej dopiero namowie dała się nakłonić do ponownego sprobowania gorących wstrzykiwań, którą sam autor miał uskutecznić. Otóż, autor przepędził przez pochwę blisko 2 litry wody na 35° R., bez najmniejszego bólu. Drugą próbę wykonała już sama chora, pod okiem autora, kanka maciczna lekko zakrzywiona została wprowadzoną nie zbyt głęboko, wszelako zewnętrzny jej koniec zanadto skierowany został ku tyłowi i zaraz nastąpiły gwałtowne kurczowe bólesci. Przy takim nakierowaniu kanki, przedni jej koniec, mógł się tylko dotykać przedniej ściany pochwy. Następne wstrzykiwanie wykonywał już sam autor; dotykając przytem kanką części pochwowej, wywoływał ból małoznaczny, przeciwnie, każde zetknięcie z przednią ścianą pochwy, mianowicie w górnej jej części, powodowało zawsze i bezwzględnie gwałtowne kurcze. Potwierdza to zatem opinią DEMBO, który w przedniej ścianie

¹⁾ Z powodu ogłoszonej niedawno pracy KASSOWITZA dotyczącej leczenia krzywicy za pomocą metodycznego podawania fosforu nie zbyt uczynną mi się wydaje uwaga, iż w sposobie stosowania tego środka powinna być zachowana wielka ostrożność, gdyż ściśle biorąc, nie masz prawie za małej dawki fosforu, któraby ważnych zmian w ustroju wywołać nie mogła. (P. A.).

pochwy, w jednej trzeciej górnej, pomieszcza zwoje nerwowe, rządzące kurczami macicy. Co prawda, w przypadku danyń należy uwzględnić nadzwyczajną drażliwość chorej i podniesioną przez stan zapalny pobudzalność rzeczonych zwojów. Ta drażliwość nie pozwoliła zbadać działania bodźców elektrycznych na zwoje. U kobiet brzemiennych autor nie miał dotąd sposobności czynienia odnośnych spostrzeżeń, lecz u niebrzemiennych, uległych małoważnym cierpieniom niewieściom drażnienie oznaczonego powyżej miejsca pochwy przez ucisk, dawało wyniki ujemne, a drażnienie prądem wzbudzonym wyniki wątpliwe. Działanie kolpeuryntera lub tamponu, zdaje się polegać na rozciąganiu pochwy w oznaczonym siedlisku zwojów, przynajmniej rozciąganie części pochwowej macicy, nie wywołuje kurczów tego organu. Autor rozszerzał kanał szyjki macicznej aż do ust wewnętrznych, w przypadku groźnych wymiotów u brzemiennej, lecz kureczenie się macicy przytem nie następowało. Tak samo przy poronieniu przewleczo-nem rozszerzanie kanału szyjki nie wzbudza kurczów macicy, gdy tymczasem należyte zatamponowanie pochwy powoduje prędkie wydalenie resztek jaja płodowego.

(*Medic. Neuigkeit. 1884—2*). J. P-i.

99. O wpływie bromku potasu na przemianę materji. B. SCHULZE przedsięwziął na samym sobie następujące badania: w okresie wstępnym, drogą regulowania codziennej dyety, dochodził do ustalenia wydzielin, w drugim przyjmował bromek potasu w dawce 10 grm. na dobę, w okresie trzecim, zakończającym, bromku potasu nieprzyjmował. Pierwszy ciąg doświadczenia przerwany został przez przypadkową chorobę, drugi przeprowadzonym był prawidłowo. S. spożywał dziennie, mięsa 220 grm. (w tem 7,13 N.) 55 grm. wysuszonego na powietrzu proszku pszennego chleba (0,92 N.) i 30 grm. Kakao (1,14 N.) przytem 30 grm. masła, 30 grm. cukru, 5 grm. soli kuch. i 1500 cent. sz. wody. (Co do przyrządzania i podziału pokarmów zob. pracę oryg.). Azot oznaczono w urynie przez wyprażenie jej ze sodą w roztopie z potażu i saletry, ilość kw. siarczanego zapomocą chlorku baryty, kw. fosforny zapomocą molybdenianu ammonowego. Prócz tego oznaczono ilość części suchych, oraz ilość azotu w stolcach. Zmian w cie-plocie pod wpływem bromku potasu, autor nie zauważył, ani też jakiej-bądź zmiany pod względem trawienia i przyswajawia pokarmów. W ciągu 4 dni okresu wstępnego, wydzielina azotu wynosiła w przecięciu na dobę 11,17, siarki 0,706, fosforu 0,8; w ciągu dwóch dni bromowych, N. 11,90 S. 0,738 i 0,68 P.; po dwudniowej przerwie w dawaniu bromku potasu, następny dzień bromowy dał N. 11,33, S. 0,734, P. 0,699. Tak więc pod wpływem bromku potasu, przemiana fosforu ulega obniżce, zaś przeróbka białka, o ile się pokazuje z ilości wydzielanych N. i S. ulega małej zwyż-ce. Zdaniem autora, wynik powyższy należy objaśniać w ten sposób, iż pod działaniem KBr. następuje znaczne obniżenie wymiany materji w układzie nerwowym, w fosfor tak bogatym, a ztąd zmniejszenie działalności nerwowej. Należy jeszcze nadmienić, iż w dniach bromowych, objętość moczu wzra-stała o 40—50%; z chwilą przerywania dawek ilość moczu zaraz spadała do normy, podczas gdy poszukiwanie bromu w moczu, (woda chlorowa i chlo-roform), wykazywała w dniach bromowych śródka tego ilości niewielkie, główna zaś jego ilość zjawiała się dopiero dnia następnego, przy ilości moczu prawidłowej.

(*Zeitschr. f. Biolog. XIX. S. 301*). J. P-i.

100. Nowy preparat rtęciowy. Dr. LUSTHARTEN z Wiednia, przedstawiał w Tow. lek. preparat rtęciowy, w pracowni prof. LUDWIG'A zrobiony, a do kliniki prof. KAPOSI, w różnych postaciach przymiotu używany: garb n i a n r t é c i o w y (*Hydrargyrum tannicum oxydulatum*). Tworzy on proszek ciemno-zielony bez smaku i woni, 50% rtęci posiadający. Kwas solny rozcieńczony nie działa na niego ale słabe roztwory alkaliczne;

amonjak, roztwór potażu, węglany alkaliczne, strącają rtęć w postaci drobnego osadu, dopiero pod drobnowidzem dokładnie się przedstawiają. Czy alkalja krwi, tak samo nań działają i przez to umożliwiają wessanie rtęci do ustroju? pozostaje jeszcze nieroztrzygniętem. Wszakże istnieją dowody, że przetwórz ten łatwo się wchłania, ponieważ w 24 godzin po przyjęciu, można rtęć wysledzić w moczu. Środek ten podaje się w dwóch do trzech dawkach po 0.1 ($\frac{1}{2}$ gr.) dziennie, w e w n ą t r z, a mimo tej, stosunkowo znacznej ilości, niespostrzeżono żadnych nieprzyjemnych objawów ubocznych, ze strony żołądka i kiszki. Przeciwnie, w 10 przypadkach w których przetwórz ten podano, otrzymano dobre wyniki bez względu na to, że przypadki leczone, należały do cięższych i upartszych, i w większej części były już powrotne. Tak: syfilidy grudek (papulasae) i krostowate (pustulosae) leczyły się szybko, tak że L. uważa garbniarza za najlepszy przetwórz rtęciowy (nawet obok maści szarej), jaki dotąd wprowadzony został do medycyny.

(Deut. med. Zeit. 7—84). D-ski.

101. Apomorfina jako środek wymiotny w otruciach. Dr. A. ROUTH, podaje dwa przypadki otrucia, których jeden ukończył się śmiertelnie, w obu użytą była apomorfina. Jeden, odnosił się do otrucia kwasem szczawiowym. Autor znalazł chorego już umierającego: ręce zaciśnięte w pięście, z ust dobywała się krwawa piana. Oddech zdawał się niknąć, tętno ledwie wyczuwalne było. Wymiotów nie było. Wstrzyknął tedy 4 Mmg. ($\frac{1}{16}$ gr.) apomorfiny; podskórnie i po $2\frac{1}{2}$ minutach, nastąpiły obfite wymioty po których tętno na chwilę zdawało się podnosić, lecz wkrótce podupadło. Drugi przypadek dotyczył pijaczki, która po wypiciu wielkiej ilości wódki wpadła w taką śpiączkę, że z niej nie można jej było rozbudzić. Oddech był chrapiący, źrenice rozszerzone i nieczułe, tętno wolne przerywane. Żołądek był napełniony płynem. W tym przypadku, zastrzyknął około 4 Mmg. ($\frac{1}{16}$ gr.) apomorfiny pod skórę, poczem w $3\frac{1}{2}$ minuty wyrzuciła ona około pół garnca wysokowego płynu, a w 5 minut kwartę jeszcze podobnego płynu. Tętno i oddech zaraz się poprawiły, źrenice stały się czulsze, a po dwóch godzinach chora zaczęła się poruszać. W 12 godzin obudziła się bez mdłości. Przy odurzeniu chloroformem, apomorfina nie wywołuje wymiotów.

(Lancet 25 Dec. 1883). D-ski.

102. Rezorcina w chorobach krtani. Dr. Justus ANDER radzi użycie resorciny, we wszelkich przypadkach chorób krtani, albowiem takowa jest zarazem środkiem odwietrzającym (dezinfekcyjnym), jak i znieczulającym. W tych przeto zwłaszcza przypadkach, w których używać musimy narzędzi chirurgicznych, środek ten dla obu przytoczonych swych własności, jest nieocenionym. Wszelkie zapalenie błony śluzowej, zaczyna się, jak wiadomo złuszczeniem nabłonka, które prowadzi z początku do powierzchownych następnie do głębszych owrzodzeń. Najpierwszem i najważniejszem zadaniem leczenia, jest starać się nabłonek przywrócić, a głębsze owrzodzenia zniszczyć. Otrzymuje się to za pomocą rezorciny łatwiej i prędzej, niż zapomocą innych środków; oprócz tego, otrzymujemy zapomocą niej znieczulenie części cierpieniem dotkniętych. W słabszych roztworach rezorcina jest środkiem ściągającym, w mocniejszych, jest żrącym, a miejsca przez nią nadżarte, goją się bez blizny, tylko przy odradzaniu się nabłonka, prawie całkowitem. Zatem, autor zaleca ją w różnych cierpieniach gardła i krtani, zwłaszcza przy przerostach i utracie nabłonka, przy długo trwającym bezgłosie który skutkiem tych cierpień nastąpił, dalej, przy miejscowych gnilnych procesach, całego przyrzędu krtaniowego, zwłaszcza nagłośni i strun głosowych. Również przy owrzodzeniach gruzliczych, rezorcina służy jako środek uspokajający ból i kaszel.

(Centralblatt f. med. Wissenschaft. 8—1884). Z. D.

103. *Różne metody dochodzenia białka w moczu.* Prof. G. JOHNSON przechodząc wszystkie metody poszukiwania białka w moczu, doszedł do wniosku, że najpewniejszą i najczulszą próbę, stanowi roztwór kw. pikrinowego w wodzie. Strąca on białko, nawet przy jego najmniejszym śladzie, w postaci żółtego osadu, nawet w cieplecie zwyczajnej. Osad ten nie rozpuszcza się po ogrzaniu, co stanowi właśnie różnicę od peptonów, które z tym samym odczynnikiem, także przez JOHNSON'A zaleconym, dają osad po ogrzaniu rozpuszczający się. Autor ten radzi dla praktyki prywatnej mieć przy sobie, kw. pikrinowy w proszku i odrobinę dodawać do moczu, co lepsze daje wyniki, niż przez OLIVER'A zalecony papier, napojony tymże kwasem. (D. med. Zeit. 7—84). D-ski.

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.

Badania kliniczne nad arytmją serca w ogóle, a szczególności przy wadach zastawek, wraz z siedmiu (VII) tablicami, przez Józefa PAWIŃSKIEGO. Doktora medycyny, lekarza miejscowego szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Warszawa. Druk K. Kowalewskiego, Królewska 23. 1884. III. 328. Z licznymi tablicami w tekście i drzeworytami.

Mamy przed sobą pracę, którą ile nasze wiadomości bibliograficzne sięgają, ani niemiecka, ani francuska i t. d. literatura poszczycić się nie może. Niewiadomo nam bowiem, ażali w którym z tych języków okazała się monografia, któraby przedmiot ten w takich wymiarach i tak wyczerpującą omawiała, jakto autor uczynił, a gdyby się była okazała, to z pewnością nie tylko świat naukowy ściślejszy, t. j. lekarski, ale świat naukowy wogóle, byłby dlań pełen uznania. Jest to trud podjęty, na który lata zeszły, a mózół, ścisłość i cierpliwość, potrzebne dla podejmowania tego rodzaju prac, ten tylko ocenić zdola, który chociaż pobieżnie zajmował się badaniem tętna i serca za pomocą sposobu wykreślnego.

Że kardiografia i sfigmografia, a szczególnie pierwszy sposób wykreślny zawiódł nadzieje tych, którzy mniemali, że niejedne fizyologiczne i patologiczne pytania, albo już rozstrzygnięte inną drogą, potwierdzi, albo niejasne wyświeci, wiedzą wszyscy ci, którzy się tym sposobem badania zajmowali. Autor także zapewne miał inne oczekiwania, a został rozczarowany, jak to między innymi słowa jego świadczy, wypowiedziane na stronnicy 238: „Najważniejszym wynikiem naszych kilkomiesięcznych zabiegów było przeświadczenie się o niedostateczności rysunków sfigmograficznych dla rozwiązania wielu pytań“ i t. d. Wprawdzie autor mówi tylko o sfigmogramach, ale i o kardiogramach dało by się w wielu przypadkach to samo powiedzieć, jakkolwiek te ostatnie autorowi, w jego przynajmniej przeświadczeniu „dużo wątpliwości wyświeciły i drogę wskazały, po której kroczyć trzeba przy badaniu niemiarowości.“

Całe dzieło dzieli autor na cztery części: I część ogólną, II kazuistykę, III wnioski, IV połowiczny skurcz serca. Wreszcie jest dodatek o geometrycznem tłumaczeniu fal sfigmografu przez d-ra filozofii A. HOŁOWIŃSKIEGO.

Część pierwsza zapoznaje czytelnika w dziewięciu rozdziałach z narzędziami służącemi do badania ruchów serca i tętna, z rytmem serca, jego muskulaturą, unerwieniem, określa w niej autor i dzieli niemiarowości ruchów serca, przestanki w ruchach, podaje główne typowe postacie niemiarowego tętna, swój pogląd na „bicie serca“, w końcu pogląd historyczny zapatrywań niektórych wybitniejszych autorów, zwłaszcza staroży-

*

Część ta jest bardzo ważna; bez uważnego przeczytania jej, niełatwo bowiem będzie można zrozumieć dalszych części.

Pozwoliłoby sobie jednak zrobić uwagę tę, co do pierwszego rozdziału pierwszej części, że kymografionem LUDWIGA, jakkolwiek niezupełnie ściśle, nazywają fizyologowie nie manometer POISSEULA z pływakiem LUDWIGA, który to przyrząd nazwał VOLKMANN kymografionem, lecz wałek poruszany zapomocą przyrządu zegarkowego. Jest to nazwa między fizyologami u t a r t a. Wałek taki jest składową częścią przyrządu GRUNMACHA, a o wiele dokładniejsze przyrządy tego rodzaju, niż ów z fabryki WINDLERA, są, wprowadzicie wiele droższe, BREGUETE w Paryżu lub BALTZARA i SCHMIDTA w Lipsku.

Przyrząd do kopienia jest wynalazkiem R. ROTHGEGO w Pradze, zaś do utrwalania rysunków BRONDGEESTA względnie KAGENAARA w Utrechcie.

Rozdział piąty jest bardzo ważny. Poświęca go autor określeniu i podziałowi niemiarowości ruchów serca i powiada: „przyjawszy za punkt wyjścia normalny stosunek czasu skurczu serca do rozkurczu serca (który u człowieka zdrowego jest zawsze tego rodzaju, iż rozkurcz zajmuje więcej czasu niżeli skurcz), podzieliliśmy rytm serca na kilka odmian”.

A. Stosunek czasu skurczu do rozkurczu nie przekracza prawidłowych granic, t. j. skurcz zajmuje mniej czasu aniżeli rozkurcz.

I. *Eurhythmia* (Fig. I, tablica II).

II. *Pararhythmia* { *Tachyrhythmia*
Bradyrhythmia.

III. Postacie mieszane, powstałe skutkiem różnych kombinacji powyższych postaci.

B. Stosunek czasu skurczu do rozkurczu nie prawidłowy. *Arrhythmia*.

I. *Allorhythmia* s. *heterorhythmia*.

II. *Arrhythmia stricte sic dicta* s. *ataxia cordis*.

C. Niemiarowość ruchów serca, polegająca (raczej mająca polegać (referent)) na niejednoczesnej działalności prawej i lewej połowy serca *Dysrhythmia cordis*. Połowiczy (jak autor pisze połowicznymi) skurcz serca LEYDENA.

Przeciwno temu podziałowi niema nio do zarzucenia, radziłyśmy aby się ogólnie przyjąć. Rysunki niektóre są z tarcieciem za silnem, albo na silnie kopconym papierze oddane.

W szóstym rozdziale mówi autor o przestankach (*intermissiones*) i dzieli je, na podstawie rysunku sfigmograficznego, na dwa rodzaje, czyli odmiany, bez względu na to, czy występują one wśród tętna prawidłowego (pod względem rytmu), lub nieprawidłowego; i tak w fig. 12 jest wprowadzicie tętno nieprawidłowe, jako przykład przytoczone, albowiem t. z. wzgórze odrzutowe tętna tego jest bardzo wysokie, świadczące o prze-roście lewej komory sercowej, jest to tętno anakrotyczne, to przecież pod względem r y t m u jest prawidłowem.

Pierwsza odmiana ma tę cechę, że ostatnia jego katakrota, występująca bezpośrednio przed przestankiem, jest dłuższa od następnych i poprzednich, druga zaś odmiana wyróżnia się oprócz tego tem, że tętno bezpośrednio przed przestankiem występujące jest znacznie mniejsze, „jakby zarodkowe”.

W siódmym rozdziale omawia autor, główne postacie typowe niemiarowego tętna, jako to: tętno dwu-, trój-wielodzielne, tętno naprzemiennie i t. p.

Autor przetłumaczył *pulsus bigeminus* na tętno d w u d z i e l n e, za-

miast bliżniacze, zapewne, ze względu na to, że istnieje oprócz tej formy tętno wielodzielne. *Pulsus paradoxus* nazywa się po polsku dziwnym tętnem, nie paradowalnym.

Nie możemy się z autorem zgodzić, jakoby tętno naprzemiennie, *p. alternans*, nie należało do rzędu rodzajów tętna niemiarowego. Jest bowiem cechą tętna niemiarowego w niem zachowana, ta właśnie, którą autor jako typową podał, to jest niestosunek między czasem ostatniej diastoli a następnej systoli, nadto bardzo często bywa cała druga rewolucja serca, następująca po pierwszej, krócej trwająca niż pierwsza. Typ ten tętna łączy się z innymi niemiarowymi i już dla swej odrębności od zwykłego typu tętna prawidłowego jest niemiarowy. Na tej podstawie musielibyśmy i tętno dziwaczne wykreślić z rodzajów niemiarowych, na co sam autor nie przystaje, albowiem zaliczył go do tętna niemiarowego.

W rozdziale ósmym jest mowa o biciu czyli palpitacji serca. Sam autor powiada, że jakkolwiek palpacye nie wchodzi w zakres jego pracy, muszą być takowe uwzględnione z powodu odróżnienia ich od t. z. niemiarowości ruchów serca. Przechodząc z kolei zdania SÉNACA, CORVISARTA, TESLY, LAËNNECA, BOUILLAUDA, STOKESA, WUNDERLICH, FRIEDREICHA, DUSCH, OPPOLZERA, SÉEA, z których jedni uważają za cechę bicia czyli kołatania serca silniejsze i częstsze uderzenia serca, drudzy zaś główny nacisk kładą na uczucie podmiotowe nieprzyjemne, jakiego chory doznaje w czasie kołatania serca; skłania się autor do zdania tych drugich, objaśniając to przykładami. Dzieli wreszcie bicie serca na 4 kategorie: 1) w której uderzenia serca są prawidłowe, tak pod względem siły, jako też i częstości; 2) częstość uderzeń serca jest prawidłowa, lecz siła ich i energia jest większa (przerost serca); 3) częstość uderzeń jest większa, przy czem siła ich jest większa lub mniejsza, aniżeli normalna; 4) częstość uderzeń serca, jak również i siła ich mniejsza (stłuszczenie serca—rekonwalescencya po tyfusie).

Tu naprzód pozwolimy sobie na to uwagę zwrócić, że są pomieszane dwa obawy. Autor mówi bowiem z początku rozdziału o biciu czyli palpitacji serca, jako o objawie nieprawidłowym, a dzieląc, przy końcu rozdziału, objaw ten na 4 kategorie, przytacza jako pierwszą kategorię stosunki prawidłowe, w których objaw ten nieprawidłowo występuje. Albo zatem jest definicya, albo podział niewłaściwy. Wprawdzie autor powiada, że to jest tylko biciem serca, na co się chory żali, lecz w takim razie trzeba było rzecz dokładniej określić i może powiedzieć, że pomimo uderzeń serca prawidłowych, tak pod względem częstości, jako też i siły, uważać należy bicie serca jako objaw nieprawidłowy, bo się chory na to żali, bo ma uczucie podmiotowe tego rodzaju. Ścisłego pojęcia bicia serca autor nie podaje, chce tylko nazwać biciem serca podmiotowe uczucie chorego w tym stanie, bez względu na to, czy się ono da stwierdzić przedmiotowo, czyli nie. Naszem zdaniem, można tylko rzeczywiście przyspieszone lub wzmocnione ruchy serca nazwać biciem serca, bez względu na to, czy chory ma to uczucie lub nie, tak samo jak nazwiemy dychawicą taki oddech przyspieszony lub wzmocniony, który albo dochodzi do świadomości chorego lub niedochodzi, a tego rodzaju brak tchu, który wśród warunków oddechania prawidłowych, sprawia tylko uczucie braku, nie nazwiemy dychawicą, lecz uczuciem dychawicy, i nie możemy tego uczucia dychawicy podnieść do takiego znaczenia, aby na podstawie jego podzielić na kategorie wszystkie inne, czy to podmiotowe, czy przedmiotowe odmiany w torze oddechania w zakres dychawicy wchodzące.

Przerostowi serca nie zawsze towarzyszy siła i energia serca zwiększona, a przynajmniej nie jest to znak, na którym by można, wyłączenie się opierając, rozpoznać przerost serca, lecz zwiększona siła serca towarzyszy także sercu odsłoniętemu i t. d. W rekonwalescencji po tyfusie może nie tak często zdarza się mniejsza częstość uderzeń serca, jak właśnie odwrotnie; zmniejszona częstość uderzeń sercowych spostrzega się zato stale po zapaleniu płuc.

Przegląd historyczny zapatrywań wybitniejszych autorów, zwłaszcza starożytnych, na niemiarowość ruchów, jest bardzo dokładny i stanowi przyczynek do historii tętna.

Dr. Widmann. (dok. nast.)

ODEZWA

Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego do wszystkich lekarzy w kraju praktykujących w przedmiocie wyjaśnienia kwestyi zaraźliwości suchót.

Zbadanie przyczyny suchót stanowiło dla lekarzy wszystkich czasów jedno z najważniejszych i zarazem najtrudniejszych zadań. Nowy zwrot w nauce, na gruncie teoryi parazytycznej oparty chociaż niewątpliwie ważną zdobycz stanowi, posłużyć wszelako może za jeden dowód więcej, że bez dostatecznej liczby krytycznie przeprowadzonych spostrzeżeń klinicznych, rozwiązanie kwestyi o której mowa jest niemożliwe, oraz, że poszukiwania doświadczalne i anatomo-patologiczne z badaniami przy łożu chorego ręka w rękę iść winny.

Gdy warunki umożliwiające rozprzestrzenianie się suchót, prawdopodobnie bardzo są złożone, przeto, ze względu na stronę czysto techniczną, zbieranie odnośnych wiadomości, wedle jednego, wspólnego dla wszystkich planu dokonywać się winno; bowiem, tym tylko sposobem zestawienie i opracowanie zebranych materyałów stanie się możebne. Odpowiednie szematy przez stowarzyszenia lekarskie: Brytyjskie, Berlińskie i Wiedeńskie opracowane, obejmują szeregi pytań dotyczących dziedziczności, zaraźliwości i wyleczalności suchót. Warszawskie Towarzystwo Lekarskie w opracowaniu swego szematu odmienną poszło drogą ograniczywszy się na postawieniu pytań wyłącznie zaraźliwości suchót dotyczących a to z powodu, że chociaż dziedziczność, zaraźliwość i wyleczalność, ściągają się do jednego i tegoż samego przedmiotu, wszelako są kwestyami tak od siebie odrębnymi, że połączenie ich w jednym szemacie, może się stać powodem wielkiego zawikłania. Mając to na względzie, Warszawskie Towarzystwo Lekarskie opracowało szemat dotyczący jednej, i jak sądzi najważniejszej kwestyi t. j. kwestyi zaraźliwości suchót; bowiem dopiero z chwilą zbadania warunków w pośród których udzielanie się choroby przychodzi do skutku, t. j. wtedy, gdy sposoby przenoszenia się zarazy dokładnie poznane zostaną, będzie mogła być mowa o jakichś środkach zapobiegających tej strasznej chorobie. Szemat o którym mowa, ma za zadanie, w sposób możliwie wyczerpujący objąć to wszystko, co do rozwiązania tego zawilego pytania przyczynić się może.

Z uwagi na doniosłość podjętej kwestyi, Warszawskie Towarzystwo Lekarskie liczy na współudział wszystkich kolegów, załączając im poniżej wzór szematu wedle którego odnośne wiadomości zbieraćby należało, i nadmieniam zarazem, że nadsyłanie odpowiedzi, żadnym z góry określonym terminem ograniczone nie zostało. Towarzystwo bowiem sądzi, że zekranie materiału na podstawie którego coś stanowczego wyrzecby się dało, nie może być dziełem chwili, lecz dziełem dłuższego czasu, dziełem przyszłości. Nie krępując się więc żadnym terminem, raczą Szanowni Koledzy wedle załączonego szematu w miarę możności nadsyłać żądane wiadomości na ręce Sekretarza Stałego Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego. Komitet z grona członków Towarzystwa wybrany, który stanowią koledzy: DOBRZYCKI, ŁUCZKIEWICZ i SOKOŁOWSKI, będzie miał sobie za zadanie nadsyłane materiały porządkować, oraz takowe od czasu do czasu drukiem ogłaszać.

U w a g a. Chociaż termin nadsyłania żądanych wiadomości określonym nie został, życzyć by jednak należało aby lat trzech nie przekraczał.

S C H E M A T

wiadomości dotyczących zaraźliwości suchót płucnych.

A. Ze strony osoby zarażonej.

1. Imię i nazwisko osoby chorej, lub początkowe litery.
2. Wiek, płeć, budowa ciała.
3. Stan zdrowia rodziców przed i po urodzeniu osoby chorej, stan zdrowia rodzeństwa.
4. Stan (zawód, zajęcie, rzemiosło, sposób utrzymania, zamożność).
5. Żonaty, bezżenny, wdowiec (zamężna, niezamężna, wdowa), jak dawno żonaty (zamężna) lub wdowiec (wdowa) jak długo żył z żoną (mężem). W jakim stanie znajduje się druga osoba pary małżeńskiej, albo na jaką chorobę zmarła?
6. Jaki stosunek łączył małżeństwo pod względem fizycznym i płciowym? czy mieszkali razem (w jednym lub kilku pokojach), warunki hygieniczne pokoju sypialnego (wielkość, dostęp światła, wilgoć), czy sypiali razem w jednym łóżku, czy w oddzielnych tuż przy sobie stojących, czy w osobnych pokojach, czy jadali razem, czy oddzielnie?
7. Czy mieli dzieci i w jakim czasie po pobraniu się?
8. Jakie choroby przechodziła osoba suchotom uległa w wieku dziecięcym i późniejszym (skrofule, krzywica, blednica, syfilis, cukrzyca, alkoholizm, zapalenie płuc lub opłucnej, krwotoki, krwioplucie; czy była skłonna do nieżyttów dróg oddechowych, do zaziębień i do potttw; porody i choroby połogowe).
9. Czy istniały czynniki moralne przygnębiającej natury (żał, zgryzoty, ciężkie przejścia familijne, tęsknota, niepewność położenia i t. d.).
10. Czy dana osoba suchotom uległa była kiedy leczoną w szpitalu lub czy była więzioną?
11. Co sam chory jako przyczynę obecnej swej choroby uważa?
12. Kiedy się rozpoczęła choroba obecna, w następstwie jakich przyczyn i od jakich przypadłości. Dokładny opis choroby z wyszczególnie-

niem objawów fizykalnych i jeżeli można, z przyłączeniem rezultatów mikroskopowego badania płwociny.

U w a g a. W razie śmiertelnego zejścia podać jeżeli można co znaleziono przy oględzinach pośmiertnych; w razie wyzdrowienia (ewentualnie zatrzymania się sprawy chorobnej) opisać dokładnie teraźniejszy stan chorego.

B. Z e s t r o n y o s o b y z a r a ż a j ą c e j.

1. Dokładne ile możliwości dane anamnestyczne. 2. Kiedy i jakie pojawiły się pierwsze oznaki choroby i po jakiej szkodliwości? 3. Jakie stosunki łączyły osobę zarażającą z zarażoną co do: mieszkania, zatrudnienia, spania, stosunków płciowych, pożywienia, wspólnego użycia pościeli i bielizny? 4. W jakim okresie choroby osoby zarażającej nastąpiło zbliżenie do osoby zarażonej i jak długo zbliżenie to trwało, oraz w jakim stanie zdrowia była osoba zarażona w czasie zbliżenia się do zarażającej i w jakim czasie potem wystąpiły przypadłości chorobne u zarażonego i jakie one były. 5. Dokładny opis choroby osoby zarażającej z wymienieniem objawów fizykalnych i uwiadomieniem o zejściu choroby, t. j. o czasie w którym osoba zarażająca zmarła lub wyzdrowiała.

Prezes: Orłowski.

Sekretarz stały: Szokalski.

Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne.

Krajowe. Karty udziału w zjeździe lekarzy i przyrodników w Poznaniu nabyć można za cenę 10 rubli w Redakcyi „Medycyny”. Kolledzy mający zamiar udać się do Poznania proszeni są o wczesne zgłoszenie się do nas osobiste lub piśmienne, a to celem uzyskania obniżenia ceny biletów o 50% od granicy do Poznania. Wiadomo iż potrzeba do tego 30 pasażerów jednocześnie podróż odbywających, a o bilety takie należy się zawnoczu starać.

Zagraniczne. Naukowa komisyja do zbadania cholery wraz ze swoim przewodnikiem Robertem KOCHEM powróciła d. 3 Maja do Berlina; doznaje ona tam bardzo serdecznego przyjęcia ze wszech stron, a KOCHA oczekują rozmaite zaszczyty tak ze strony Uniwersytetu jak i Akademii Umiejętności. W Uniwersytecie ma być założona pracownia higieniczna, której Dyrektorem KOCH ma zostać. Oprócz tego cała komisyja składająca się z d-ra GAFFKY i asystenta d-ra FISCHERA ma otrzymać jako wynagrodzenie 135,000 marek.

— Piąty kongres higieniczny międzynarodowy ma się odbyć w roku bieżącym w Hadze od 21 do 27 Sierpnia. Językiem kongresowym będzie język francuzki, a na prezesa honorowego zaproszono Ministra spraw wewnętrznych.

— W Wiedniu w miesiącu Kwietniu zdarzyło się aż 14 wypadków pokąsania przez psy wściekłe; skutkiem tego szczególne środki ostrożności zostały przedsięwzięte przez policję.

— W Indyach wschodnich wybuchła znowu groźna epidemia cholery, a miasta handlowe, szczególnie Bombay bardzo są nią dotknięte. Pisma oburzają się na Anglików iż nie używają oni żadnych środków zabezpieczających Europę od inwazji tej choroby; niektóre z nich żądają nawet iżby wszystkie mocarstwa gremialnie z odpowiedniemi przedstawieniami do Rządu angielskiego wystąpiły.

— Do Karlsbadu zjechało na obecny sezon kąpielowy aż 52 lekarzy; tak donosi dr. STICHE Przeglądowi lekarskiemu.

— Czwarty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni zapowiedzieli odczyty następujący panowie:

71. Prof. Dr. Feigel ze Lwowa: „Dotychczasowe wyniki badań nad prątkami gruźliczymi Kocha (z demonstracją).“

72. Tenże: „Przypadek porencephalii.“

73. Dr. Koszutski z Poznania: „O stosunku dyftery do krupu i o jój leczeniu lo kalne jednochlorkiem rtęci (pulv. calomelan. vapore parafi).“

74. Tenże: „Etymologia i leczenie choleryny niemowląt i dzieci.“

75. Dr. Merczyng z Petersburga (II odczyt) „o nowych zjawiskach obserwowanych przy dyfrakcyi światła.“

76. Dr. Schramm z Krakowa: „O wyłuszczeniu wola.“

77. Tenże: „O znaczeniu jodoformu przy leczeniu ran jamistych.“

78. Dr. Sycianko z Charkowa przedstawi: „Elektroterapeutyczne przyrządy swego pomysłu.“

79. Dr. Wehr ze Lwowa: O przeszczepianiu raka (z demonstracyami).“

80. Tenże: „Przedstawienie kilku preparatów kostnych.“

81. Dr. L. Brudziński, Mikulince w Galicyi: „O nowym środku lekarskim przeciw zimnicy.“

82. Dr. J. Czarda z Pragi: (II odczyt) „Rhinoepilepsię.“

83. Dr. Władysław Biegański z Częstochowy: „Przyczynek do etyologii tyfusu wysypkowego.“

84. Tenże: „O porażeniach po zatruciu arsenikiem.“

85. Dr. Lutostański Bolesław z Krakowa: „Zdrowowska polskie w obec zadań współczesnej Balneologii i Balneoterapii (dla sekcyi med. wewnętr.)“

86. Dr. Jarnatowski z Poznania „Okaz mięsaka analezionego w łożysku.“

Prócz tego nadesłali następujący panowie temata do dawniej już zapowiedzianych odczytów, a mianowicie:

1. Dr. Chłapowski z Kisynghii: „Przyczynek do leczenia białaczki (leukaemii).“

2. Prof. Dr. Mikulicz z Krakowa: „O wycięciu macicy przez pochwę.“

3. Dr. Merczyng z Petersburga: „O wpływie poprawki barometrycznej Angströma na określanie długości fal światła.“

4. Prof. Dr. Maixner z Pragi: „Otrava fosforem“ (otrucie).

5. Prof. dr. Hlava z Pragi: „Meningitis cerebrospin.“

6. Doc. Er. Thomayer z Pragi: „Biliární cirrhosa.“

7. Dr. J. Czarda z Pragi: „Novy způsob lečení otitis externa.“

8. Doc. Dr. Schwing z Pragi: „O vlivu stáří na porody pronicěk (primipara).“

9. Doc. Dr. Chodounský z Pragi: „Therapie tuberkulozy.“

10. Prof. Dr. Szokalski z Warszawy: „O badaniu i obserwacji przyrodniczej porównawczo u nas i w innych krajach.“

Ponieważ termin do zgłaszania się z odczytami z dniem 15 maja mija, przeto upraszamy tych mianowicie panów, którzy przyrzekli odczyt, dotychczas treści jego nam nie podali, ażeby byli łaskawi w jak najkrótszym uczynić to czasie. Potrzeba nam tego do rozpatrzenia się w materyale naukowym, a dalej do ułożenia ostatecznego programu i rozesłania go wszystkim, chcącym wziąć w zjeździe udział.

Materyał dotychczasowy pięknie wróży o powodzeniu przyszłego zjazdu. Odczytów, których treść była nam podana, zapisaliśmy dotychczas 80.

Ponieważ w ogólności materyał zapowiedziany, ze względu na krótki stosunkowo przeciąg czasu pracom sekcyjnym zjazdu poświęconego, przy małej ilości sekcyi nie mógłby być dostatecznie zużyty, przeto postanowił wydział przeznaczyć już w pierwszym dniu zjazdu kilka godzin dla posiedzeń sekcyjnych, a dalej przygotować kilka dotychczas nieprzewidzianych sekcyi, a to i z tego względu, iż zapowiedziana ilość odczytów pozwala przypuszczać, że sekcyje te przyjdą do skutku. I tak rozpadoie się, jeżeli żadne nie zajdą przeszkody, sekcyja medycyny zewnętrznej na sekcyję chirurgiczną, ginekologiczną i oftalmo-otologiczną. Natomiast wypadnie złąć sekcyje botaniczno-geologiczną i mineralogiczno-geologiczną w jedną. W skutek tego mielibyśmy

prócz ogólnych posiedzeń 10 sekcji czyli oddziałów, które w miarę okazać się mogącej potrzeby, będą mogły się łączyć za sobą lub wydzielać z grona swego nowe sekcje. Dla przygotowujących się przez wydział sekcji stoją zapowiedziane wykłady w następującym liczebnym stosunku:

1) Sekcja medycyny wewnętrznej	27
2) „ chirurgiczna	15
3) „ ginekologiczna	5
4) „ oftalmo-otologiczna	5
5) „ medycyny publicznej	8
6) „ matematyczno-fizyczna	6
7) „ chemiczno-farmaceutyczna	2
8) „ mineralogiczno i botaniczno-geologiczno	4
9) „ antropol.-archeologiczna	0
10) „ przyrodniczo-rolnicza	3
11) Ogólne posiedzenia	5
	80

Tymczasowy plan zjazdu podany w przeszłym naszym liście ulegnie pewnej zmianie z tego powodu, że czcigodny prof. Szokalski przybycie swoje na zjazd uczynił zależnym od tego, czy wydział zamiaru swego połączenia ze zjazdem uroczystości jubileuszowych dla nestora okulistów polskich zaniecha. Do postanowienia tego, prócz wielkiej bezwątpienia skromności osobistej, skłoniło prof. Szokalskiego to przekonanie, że zjazd nasz, który odbędzie się nie daleko miejsca urodzenia Jędzeja Śniadeckiego, winien, korzystając ze sposobności, uświetnić pamięć naszego sławnego Wielkopolanina, którego zasługi zbyt mało dotąd ceniono.

Wydział z ubolewaniem powziął wiadomość o postanowieniu tem, lecz ceniąc wysoko udzielone sobie zapatrywania szanownego prof. Szokalskiego, poddał się tej woli tem bardziej, że da Bóg doczekać, wdzięczna społeczność polska będzie miała niezadługo, sposobność w ściślejszym dniu jubileuszowym okazać prof. Szokalskiemu cześć i wdzięczność za to, co dla niej uczynił jako lekarz, literat i jako patriota.

Wydział gospodarczy wezwał osobnem zaproszeniem polskie pobratymcze naukowe stowarzyszenia akademickie, o ile o istnieniu tychże mógł się dowiedzieć, aby przez delegatów dały się reprezentować na Zjeździe.

Ze zarządami dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, jako też kolei galicyjskiej Karola Ludwika pozostaje zarząd wydziałowy w listowaniu co do kart legitymacyjnych. Skoro tylko takowe będą wygotowane, nie omieszkamy ich przesałać zgłaszającym się po nie uczestnikom.

Zarządy dróg: czeskiej północnej (Boehmische Nordbahn) i austriackiej północno-zachodniej (Oesterreichische Nord-Westbahn) dotychczas na podanie zrobione przez wydział o zniżenie opłaty dla uczestników, nie odpisały.

Przy tej sposobności zwracamy raz jeszcze na to uwagę, że wspólne zamawianie 30 najmniej biletów daje na kolejach pruskich prawo do zniżki taryfy przewozowej o 50⁰/₀. Podnosimy to mianowicie dla uczestników Zjazdu przybywających z Królestwa, Galicyi i Czech.

Dla objaśnienia interesantów streszczamy kilka ustępów z odnośnych przepisów król. dyrekcyi kolejowej w Wrocławiu:

1) Do obniżenia taryfy przewozowej dla liczniejszego towarzystwa podróżującego w jednym lub w obu kierunkach upoważnia ten urząd ruchu kolejowego (Königl. Eisenbahnbetriebs-Amt), w obrębie którego podróż ma być rozpoczętą, przyczem jednakże urząd ten udziela pozwolenia na zniżkę na całą, przez państwo administrowaną drogę.

Dla przybywających z Galicyi urząd taki ruchu kolejowego jest w Katowicach i Raciborzu; dla przybywających zaś z Królestwa na Aleksandrowo w Poznaniu samym.

2) Na zniżenie opłaty przewozowej, wynoszące 50⁰/₀, tylko wtenczas przyzwala urząd kolejowy, jeżeli jedna osoba wykupuje najmniej 30 biletów dla równocześnie udających się do jednej i tej samej stacyi.

3) Ulga nie stósuje się do ekspedycyi bagaży, która zwykłym porządkiem podług taryfy bywa uskutecznioną.

4) Ten, który podejmuje się urządzić wspólną podróż albo przewodnik podróży winien kilka lub kilkanaście dni naprzód odnieść się w tym celu piśmiennie lub telegraficznie do urzędu ruchu kolejowego (adresuje się: An das Königl. Eisenbahn-Betriebsamt zu X) najbliższego stacyi kolejowej, z której wspólna podróż w obrębie państwa pruskiego ma się odbyć.

Na podanie się, w którym oznaczyć trzeba ilość osób, mających odbyć wspólną podróż jako też miejsce, do którego towarzystwo wspólnie się udaje, a zarazem, czy w jednym lub obu kierunkach odbiera przewodnik od urzędu kolejowego stósowne uwiadomienie, a równocześnie formularz rewersowy, który winien wypełnić i przed rozpoczęciem wspólnej podróży ekspedycyi biletowej pierwszej stacyi pruskiej oddać. Ekspedycya ta wydaje przewodnikowi towarzystwa za złożeniem przynależnej pieniężnej kwoty ilość biletów na rewersie podaną.

5) Skoro towarzystwo życzy sobie korzystać z obniżenia ceny przewozowej także przy powrocie, co przewodnik, jak wyżej się rzekło, w podaniu swém winien także z góry zaznaczyć, przesyła urząd ruchu kolejowego jeszcze i drugi formularz rewersowy, który następnie przewodnik towarzystwa przedkłada ekspedycyi biletowej téj stacyi, z której towarzystwo powracać zamierza.

Za bilety te powrotne składa znowu przewodnik oznaczoną sumę, ale osoby składające towarzystwo mogą teraz wspólnie lub też pojedynczo podróż odbyć, a nawet, jak przy zwykłych biletach raz drogę przerwać.

6) Z obniżenia opłaty przewozowej korzystać można jedynie przy zwyczajnych osobowych i mieszanych pociągach, a tylko wyjątkowo także przy pośpiesznych.

Najlepiej byłoby, gdyby który z panów przyrodników lub lekarzy w Warszawie, w Krakowie, we Lwowie itd. mający zamiar udać się do Poznania, poruszył w miejscowych pismach sprawę takiej wspólnej podróży i podjął się uorganizowania jęj.

Aby ułatwić nabywanie kart udziału w Zjeździe tym panom, którzy mieszkają po za granicami pruskiego zaboru, przesłał wydział gospodarczy do łaskawego wręczenia zgłaszającym się 50 takich kart docentowi p. dr. Grabowskiemu do Krakowa. Takież karty wysłane będą do Lwowa, Warszawy i Pragi, skoro tylko biuro wydziału gospodarczego pozyska sobie w tych miastach, a może i innych jeszcze, chętnych do takiego pośredniczenia.

Kto zresztą zechce, może wprost na ręce skarbnika Zjazdu p. dr. Jarnatowskiego przesłać 20 marek, za które odbierze kartę udziału. Dla uniknięcia nieporozumień dodajemy, że monetą rosyjską płaci się za kartę udziału w Zjeździe 10 rubli, a monetą austriacką 12 złr.

Panowie redaktorzy lub referenci pism fachowych odbiorą wraz z kartą legitymacyjną kolejową, wolną kartę wstępu na posiedzenia oddziałowe i ogólne.

Mała wystawa przyrodniczo-lekarska, jaką wydział przeważnie dla wygody tych urządzi uczestników Zjazdu, którzy celem objaśnienia swych odczytów zamierzają przysłać lub przywieść jakie przedmioty na Zjazd, umieszczoną będzie na sali w pałacu hr. Działuńskich.

Udział w wystawie mogą wziąć także osoby nie będące uczestnikami Zjazdu, ale tylko o tyle, o ile wystawiają, jak to w przeszłym liście wyluszczyliśmy, takie przedmioty, które ściśle mają związek z rozmaitemi gźeziami nauk lekarskich i przyrodniczych. Uporządkowaniem nadesłanych przedmiotów zajmie się komisya, na której czele stoi aptekarz Szymański (Wrocławska ulica).

Komisya kwatunkowa, składająca się z członków wydziału gospodarczego, skrzętnie czyni starania, aby zapewnić przybywającym na Zjazd gościom stósowne mieszkania i prosi tak o wczesne zgłaszanie się pragnących korzystać z pośrednictwa jęj, jako też o równoczesne podanie ilości osób, które wspólnie mieszkać mogą i zechcą.

Dr. Bolesław Wicherkiewicz.

OGŁOSZENIA.

Wydawnictwo Gazety Lekarskiej

Znajduje się w druku i wyjdzie w miesiącu Kwiecień 1884 r. nakładem Gazety Lekarskiej
dzieło p. t.

CHOROBY SERCA

D-ra Oskara WIDMANA prymarjusza szpitala powszechnego we Lwowie.

Dzieło to opatrzone licznymi drzeworytami w tekście zawierać będzie około 23-oh
arkuszy druku.

Cena dzieła wynosić będzie Rs. 3, z przesyłką Rs. 3 kop. 30.

Prenumeratę wnosić można do Wydawcy Gazety Lekarskiej. Marszałkowska 49.

Unikać Falszerstw

Wybrać należy nie opasce zielonej każdego pudełka podpis : **E. GRILLON**
Wszelki produkt podobny, który nie opatrzone jest naszym podpisem kolorowym
czerwonym, jest naśladownictwem bez wartości prawdziwych pastylek.

TAMAR-INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, P. KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

Przeciw **Zatwardzeniom, Hemoroidom, Uderzeniom de Głowy, Żółci, Braku apetytu,**
Niestrawności, Gastrycznym cierpieniom żołądka i kiszek.

Najprzyjemniejszy i nieodzowny środek dla dzieci, dla kobiet podczas
i po połogach, również dla starców i osób zmuszonych do ciągłego siedze-
nia, ponieważ nie zawiera żadnych substancji gwałtownie działających
jak : aloës, podofilina i t. d.

Jest zalecanym we Francji przez pierwsze znakomitości medyczne, a mianowicie
przez **D-ra Tardieu**, który zapisując chorym ten produkt od roku 1867 ustalił mu roz-
głos. W Niemczech zalecany od dawna przez **Tajnego Radcę D-ra Friedreicha,**
wyższego **Radcę Zdrowia D-ra Battelnera** i wielu innych lekarzy praktyków.

W PARYŻU u **P. E. GRILLON, apt. — 27, rue RAMBUTEAU.**

Prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON**, jedyny który można wprowadzać
na terytorium Cesarstwa i Królestwa, znajduje się w Warszawie w aptekach **PP.**
Heinricha, Barcza i w składzie materiałów aptecznych **P. Mrozowskiego.**

Peptony Chapoteaut z mięsa wołowego, przyrządzane tylko z czystą pepsyną bara-
nią, są **Jedynę**, jako obojętne i niezawierające ani chlorku sodu ani winianu sodowego
Przepisuje się je w formach następujących:

Wino Peptonowe Chapoteaut.

Smaku nader przyjemnego, zażywa się je po jedzeniu w ilości 1—2 kieliszków.
Jeden kieliszek odpowiada 10 grammom mięsa wołowego.

Konserwa Peptonowa Chapoteaut.

W tej formie pepton jest płynny, obojętny, aromatyczny. Zażywa się ją w rosole
w konfiturach lub w syropie, albo też w lewatywach. Łyżeczka od kawy odpowiada
więcej niż podwójnej swej ilości mięsa wołowego.

Proszek Peptonowy Chapoteaut.

Jest obojętny, całkiem rozpuszczalny, a jedna jego część przedstawia pięć części
mięsa.

Wskazania: W niedotlenności krwi, w wątpliwości, w wstręcie do potraw, w zwiot-
czeniu drogi trawienia, przy rekonwalescencji, przy karmieniu mamek, dzieci, starców
suchotników i chorych na cukrzycę i t. d.

Skład w Paryżu 8 Rue Vivienne i w znaczniejszych aptekach.

Skład Wód Mineralnych naturalnych przy Aptece LEONARDA ZIEMIŃSKIEGO

w Warszawie róg ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej.

Ma honor zawiadomić WW. PP. Doktorów i Sz. Publiczność że *nadeszły wprost ze źródeł*, tegorocznego wczesnego czerpania, wszystkie Wody mineralne, *Krajowe i zagraniczne jak: galicyjskie, szląskie, czeskie, węgierskie, austrijackie, niemieckie, belgijskie i francuskie* — oraz następujące produkty źródłowe, do wewnętrznego użytku: *Pastyłki i sole* do zewnętrznego użytku i do kąpeli: *Szlamy, Ługi, Błoto, Ekstrakta, Mydła i sole.*

Broszury przez Administrację źródeł przysłane, oraz wskazówki o zachowaniu się przy piciu Wód mineralnych i cenniki wydają się bezpłatnie.

Obstalunki przyjmują się ustnie i piśmiennie i takowe śpiesznie załatwiają się, *za dostawę zaś do Dworców kolei i do domów . . . nie dolicza.*

Odstępuje się rabat dla biorących Wody . . . partjach.

Adres dla listów jak wyżej — dla telegramów: . . . i Aptekarz w Warszawie.

2—1

MAGAZYN

Instrumentów matematycznych, optycznych i t. p.

H. VÖLLNAGEL

Ul. Nowy-Świat Nr. 1245 a, w b. pałacu Hr. Zamojskiego wprost Kopernika

Poleca termometry do mierzenia temperatury ciała maksymalne Erichsena t. zw. **en loupe**, w których słup merkuryszu wydaje się o wiele grubszym, niż jest w rzeczywistości. Cena rs. 4, z przesyłką pocztową rs. 4 kop. 40. Każdy termometr jest zaopatrzony w tabelkę korekcyjną.

Przy tem załatwia wszelkie obstalunki listownie na Okulary, Pin-ce-nez, Clisopompy, Szpryce, Inhalatory i t. p. przedmioty w zakres zakładu wchodzące.

Dokładnie wyregulowane **Barometry metalowe** od rs. 6 $\frac{1}{2}$ do 30.

VICHY

WODY MINERALNE NATURALNE

Administracja w Paryżu, 22 Boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby limfatyczne organów trawienia, zatęchły wątroby i śledziony, kamienia i t. p. **Hopital.** Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, bólesci żołądka. **Celestins.** Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzyca (diabetis) wydzielania białka w moczu. **Hauterive.** Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu dna, cukrzyca i białka w moczu. **Żądać należy**, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapsłach. Dostać można w Warszawie w aptekach PP. D-ra T. Heinricha, Sokołowskiego, Lilpopa, Sołtykiewicza, i Ed. Koppe, L. Ziemińskiego, Barcza, Wandy i Wierogórskiego; w Kaliszu u P. Bryndzy.

W WARSZAWIE WYROBU WÓD

MINERALNYCH NABUTELKOWANYCH

APTEKA

MAGISTRA FARMACYI

WINCENTEGO KARPIŃSKIEGO

W WARSZAWIE

ulica Elekoralna Nr. 35.



Poleca następujące wina lecznicze, wyrabiane na maladze wyborowej:

Wino Rabarbarowe czyste, pół butelki 2 rsr.

Wino Rabarbarowe z korą chin królewskiej, pół butelki 2 rs. 25 kop.

Wino Chinowe czyste, pół butelki 1 rs. 20 kop.

Wino Chinowe z żelazem, pół butelki 1 rs. 50 kop.

Wino z Chiną i z Kakao (vin de Bugeaud) pół butelki 1 rs. 20 kop.

N a d t o:

Proszek Rabarbarowy chiński, w pudełkach z odpowiednią łyżeczką, pudełko po 60 kop.—100 kop. i po 120 kop.

Wino Pepsynowe, na winie francuzkiem, białem (z pepsyną wypróbowanej dobroci), jedna część pepsyny na 50 części wina.—Pół butelki 2 rs.

Tamar-Indien, cukierki rozwalniające, mego wyrobu z kwaśnymi daktylami. Jeden cukierek użyty na noc, sprawia rano obfite wypróżnienia bez bóleści,—pudełko (12 sztuk cukierków) 1 rs.

Oleum ricini koussiutum comp. Środek wypróbowanej dobroci przeciwko soliterowi, zawiera w składzie swoim pierwiastki: paproci, kouso i korzenia granatu, cena dozy 3 rs.

Uważam za pożyteczne nadmienić, że wyborne działanie Win Rabarbarowych mego wyrobu, przy zatłaniu trzewiów brzusznych, w cierpieniach hemoroidalnych, w chorobach serca, kongestjach do głowy u osób nerwowych, osłabionych, blednicą i niedokrwistością dotkniętych, jako też u dzieci do rozwolnienia skłonnych, a na chorobę angielską rachityczną cierpiących, wielokrotnie stwierdzone zostało.

W. Karpiński.

6—1

ULICA MIRONOWSKA Nr. 3

SOLEC

najsilniejsze wody siarczano-słone gub. Kielecka, powiat Stopnicki. Komunikacya z Piotrkowa do Kielec karetką pocztową, z Kielec przez Busko, Stopnicę szosą mil 9; albo statkiem do Sandomierza, z Sandomierza przez Staszów, Stopnicę szosą mil 15. Sezon otwarty od 20 Maja.

3562—6—6